

Samorządność to największy sukces ostatnich dekad - rozmowa z burmistrzem Szczecinka Jerzym Hardie-Douglasem



Rozmowa z **Jerzym Hardie-Douglasem** – burmistrzem Szczecinka, z okazji 35. rocznicy odrodzenia samorządu terytorialnego w Polsce

- Panie Burmistrzu, czy lubi Pan rocznice?

To zależy od tego, o jakiej rocznicy mówimy. Wie Pan, jeśli chodzi o moje urodziny – coraz mniej je lubię (śmiech). Ale generalnie, jeśli pojawia się okazja do świętowania czegoś ważnego, to najczęściej jestem „za”.

- Przed nami bardzo ważna rocznica: 27 maja mija 35 lat od pierwszych wolnych wyborów samorządowych. Jak Pan wspomina tamten dzień?

To był dla mnie jeden z najradośniejszych dni w życiu. Miałem już wtedy na karku kilkadziesiąt lat przeżytych w systemie komunistycznym. I chociaż zawsze marzyłem o wolnej Polsce, to szczerze mówiąc – nie wierzyłem, że dożyję tej zmiany. A jednak – udało się. Polska się zmieniała w sposób niesamowity, błyskawicznie. Te reformy były często improwizowane, robione „na kolanie”, bo wszystkim zależało na szybkim tempie przemian. Nie wszystkie się udały w stu procentach, ale reforma samorządowa? Ta była bezapelacyjnie najbardziej udana. I do dziś podtrzymuję tę opinię.

- Samorząd jednak nie pozostał niezmienny. Jak Pan ocenia najważniejsze zmiany, które miały miejsce przez te 35 lat?

Kluczowa była decyzja o wprowadzeniu bezpośrednich wyborów burmistrzów. To ogromnie ułatwiło zarządzanie miastami. Władza wykonawcza stała się jednoosobowa – to zwiększało skuteczność, odpowiedzialność, dynamikę działania. W Szczecinku wiele naszych sukcesów zawdzięczamy właśnie temu modelowi. Co do systemu wyboru radnych – uważam, że w takich miastach jak nasze, czyli ok. 35 tysięcy mieszkańców, najlepiej sprawdziłby się system mieszany albo jednomandatowy. W obecnym, listowym systemie często rozmywa się indywidualna odpowiedzialność. Przez ostatnie lata przeżyliśmy bardzo niebezpieczny okres. Rządy Prawa i Sprawiedliwości miały na celu centralizację władzy. Dla nich wszystko powinno być sterowane z Warszawy. Gdybyśmy przez ostatnie 35 lat myśleli w kategoriach centralnych, Szczecinek nie byłby dziś w miejscu, w którym jest. Samorządy lepiej znają swoje potrzeby niż urzędnicy wojewódzcy czy ministerialni. Trzeba pilnować, by tej niezależności nie ograniczono. Samorządność to wartość, której należy strzec i ją rozwijać, a nie ograniczać.

- A jak przez te dekady zmienił się sam Szczecinek?

Skala zmian jest wręcz kosmiczna. Przez te 35 lat wydaliśmy ponad 540 milionów złotych na inwestycje. To są liczby, które kiedyś były nie do pomyślenia. Dochód budżetowy na jednego mieszkańca w połowie lat 90. wynosił nieco ponad 500 złotych. Dziś przekracza 6 tysięcy. Oczywiście – była inflacja, ale nie tłumaczy ona całkowicie tej różnicy. Po prostu wszyscy jesteśmy bogatsi, lepiej wyposażeni, żyjemy wygodniej. Miasto zmieniło się nie do poznania. Mamy obwodnicę, odnowione szkoły, nowoczesne obiekty sportowe, zrewitalizowany park, piękne bulwary nad jeziorem. A samo Trzesiecko – dawniej zakwitające, poza klasą czystości – dziś jest czyste i pełne życia. Kursują po nim statki spacerowe.

- Jaka zmiana była dla Pana osobiście najważniejsza?

Rozwój lokalnej gospodarki. Zawsze powtarzam – jeśli ludzie mają pracę, to żyje im się lepiej. Bez silnej gospodarki, nie ma trwałego dobrobytu. I dlatego uważam, że największym moim sukcesem jest porozumienie z Kronospanem. To była bardzo trudna decyzja, okupiona wieloma dyskusjami i kontrowersjami. Ale udało się – firma przestała być uciążliwa, a stała się ważnym partnerem. To z kolei umożliwiło rozwój turystyki i przemysłu jednocześnie. Stworzyliśmy klaster meblowy, udało się

zatrzymać firmę w mieście – a były momenty, że planowali odejść. Gdyby tak się stało, Szczecinek nie byłby dziś w tym miejscu, w którym jest.

- A czy są inne inicjatywy, które ceni Pan równie wysoko?

Oczywiście. Jestem dumny z wielu projektów: rewitalizacji parku, obiektów sportowych, modernizacji szkół. Ale także z bardziej „niewidocznych” reform, jak nowatorski system dotowania kultury i sportu. To były autorskie pomysły, które wdrażaliśmy dużo wcześniej niż reszta kraju. Cieszy mnie również to, że nasze miasto jako jedno z pierwszych wywalczyło przebudowę drogi krajowej nr 11 – dziś mamy dzięki temu realną perspektywę ekspresowej drogi nad morze i do Poznania.

- Moim osobistym faworytem z tych 35 lat jest powiększenie miasta w 2010 roku.

To również był milowy krok. Przyłączenie Trzesieki i Świątek, mimo wielu obaw mieszkańców i sporego oporu, okazało się bardzo korzystne. Dziś nikt nie pamięta o demonizowanych wtedy podatkach. Infrastruktura w tych rejonach jest świetna. Żałuję tylko, że nie poszliśmy wtedy dalej. Powinniśmy byli objąć również Marcelin. Ale zmęczenie konfliktem społecznym z tamtego czasu zrobiło swoje. Zobacz Pan, że to nieuchronne — granice miasta będą się rozszerzać i wkrótce Parsęcko znajdzie się w ich obrębie. Już teraz, jadąc drogą nr 172 i skręcając w stronę Parsęcka, widać wyraźnie, że granica między miastem a wsią zaczyna się zacierać. Trudno określić, gdzie dokładnie kończy się Szczecinek, a gdzie zaczyna wieś. Następne będzie Turowo. Rozrost Szczecinka jest więc tylko kwestią czasu.

- A co należałoby usprawnić w funkcjonowaniu samorządów w Polsce?

Największym problemem jest „znakowanie” pieniędzy. Samorząd dostaje środki, ale z góry narzuca się, na co mają być wydane: fotowoltaika, kanalizacja, edukacja itd. To ogranicza naszą sprawczość. We Francji, na przykład, gmina dostaje środki i sama decyduje, co jest dla niej priorytetem. Tak powinno być i u nas. Samorządom trzeba przekazywać nie tylko więcej obowiązków, ale też realne środki i większą autonomię w decydowaniu o ich wydatkowaniu.

- Na koniec poproszę o osobistą refleksję - z czego chciałby Pan być zapamiętany za 15, 20 lat?

Z tego, że udało się stworzyć solidne podstawy dla rozwoju gospodarczego miasta. Że doprowadziliśmy do punktu, w którym przemysł i turystyka mogą współistnieć. Że Szczecinek jest miejscem, w którym się dobrze żyje, pracuje i odpoczywa. Że miasto się rozwija – nie dzięki centralnym decyzjom, ale dzięki pracy i decyzjom

podejmowanym tu, na miejscu. I że broniliśmy tej samorządności, która jest fundamentem nowoczesnego społeczeństwa.

- Dziękuję za rozmowę.

Również bardzo dziękuję.

- [Udostępnij: Facebook](#)
- [Drukuj](#)
- [PDF](#)

[Pozostałe aktualności](#)

[Archiwum](#)